

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17-19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 20 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 20 hal.

Denuncjacja o s'ubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-  
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Czwartek, 29 marca.

**Imiona.** Rzym.-kat.: Dziś: Cyryla. — Jutro: Kwiryna Męcz. — Gr. kat. Dziś: 16. Sawyna. — Jutro: Aleksya Pr. — Słowiański: Dziś: Czimirawa. — Jutro: Szukostawa.

Wschód słońca 5:50, zachód 6:20.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25, 8:35, 2:50, 6:35, 11, 12:45, 4:15; do Keszowa 4:10; do Podwołoczysk 6:30, 10:55, 2\*, 9, 11:05; do Czerniowiec 6:15, 9:20, 2:40\*, 10:40, 2:51\*; do Kołomyi: 5:50; do Stryja: 11:10; do Ławocznego: 7:30, 2:55, 6:25; do Sambora: 9:00, 4:20, 10:55; do Jaworowa: 6:55, 5:28; do Rawy: 7:30; 11:15 do Belżca: 11:10; Pociągi posp. opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka w d. powz. od 11-2; muzeum w dni powz. (prócz poniedziałku od 9-1 nadto we wtorek i piątek od 3-5, w niedzielę 11-1. Biblioteka Uniwersytecka otwarta codz. od g. 8-1 i od 4-7. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedzielę 10-1 w dni powz. 10-1 za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, ulica Kurkowa 1. 17) zamknięta do kwietnia bież. roku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9-2, w święta od 10-1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) otwarta codzień od 8-1 przedpoł. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od 11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Biblioteka Tow. Szewczeni (ul. Czarneckiego 26) 2-6 (prócz niedziel i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9-12 3-6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5-8 wieczorem.

**Wystawy stałe.** Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Opłata 60 h., w niedzielę 30 h.

**Odczyty i wykłady.** Wykłady powszechne: Dr. Raciborski: „O pochodzeniu gatunków“ (Długosza 8.) o g. 7. — Związek naukowo-literacki: p. A. Aleksandrowiczówna: Wykład z dziedziny wychowawczej o godz. 8 w.

**Rada miejska** o godz. 6 wieczorem.  
**Teatr miejski.** Dziś: „Złodziej“, dramat w 3 aktach (4 odstępach) Mańkowskiego. — Jutro: „Walkiria“, opera w 3 aktach Wagnera.

## Rada Państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów.

### Zakończenie dyskusji nad wyodrębnieniem Galicji.

Wiedeń. (TBK.) P. Kramarz w dalszym ciągu mówił: Stronnictwa, będące podporami państwa, będą głosowały za wnioskiem wyodrębnienia Galicji, aby tylko sprawa dostała się do komisji. Ale sprawa to nic nie pomoże, albowiem w komisji ani wielka własność, ani Polacy nie będą mogli głosować za tym wnioskiem. Jeżeli Polacy w r. 1868 domagali się wyodrębnienia Galicji, to wówczas żądanie to tworzyło

pewne „pendant“ do naszych żądań prawno-państwowych. (Przerywania ze strony pp. Pachera i Schalka).

Kramarz: Pragnę tylko stwierdzić, że rezolucja z r. 1868 wniesiona była w chwili, kiedy wogóle nie uważano konstytucji, ustalonej ustawami z r. 1867 dla Przedlitawii, za dzieło skończone.

Schalk: A więc pan uważasz konstytucję z r. 1867 już za rzecz załatwioną?

Kramarz: Wyznam szczerze, że nie. Jak jednakowoż dziś rzeczy stoją, absolutnie niemożliwym jest dla Polaków głosować za podobnym wyodrębnieniem Galicji. Jawnym celem wnioskodawców jest przeprowadzenie polityki niemieckiej, wydanie innych Słowian na pastwę większości niemieckiej.

(Schalk protestuje przeciw temu twierdzeniu).

Jestem przekonany, że nikomu z Polaków nie przyjdzie to na myśl, a już najmniej w chwili obecnej, kiedy przyszłość narodu polskiego poza granicami monarchii ma się rozstrzygnąć, żeby tu w Austrii uczynili coś, co by im na zawsze Słowianie poczytywać musieli za zdradę sprawy słowiańskiej. Również ze względów ekonomicznych wyodrębnienie Galicji jest niemożliwe i wypadłoby na szkodę kraju. Zresztą przemysłowcy niemieccy, którzy poczynili smutne doświadczenia na Węgrzech, nie byłiby również zachwyceni wyodrębnieniem Galicji.

Jeżeli powiedziano, że powodem do wniesienia tych wniosków nagłych była broszura mowcy, to dr. Kramarz stwierdza, że podane w dziennikach wyjątki z jego broszury nie oddają wiernie jej treści. Mowca szczegółowo tę sprawę omawia, a w końcu oświadcza, że zdaniem jego, jakkolwiek Polacy popierają wnioski wszechniemców, to jednak nie będą ich popierali w całej rozciągłości i że przez wyodrębnienie Galicji niczego Polacy rozumieć nie mogą, jak tylko to, czego pragną Czesi, t. j. autonomii, ale nietylko dla Galicji, lecz dla wszystkich państw i krajów. (Okłaski z ław czeskich).

Zabiera głos prezes Koła polskiego Dzieduszycki: Wiadome jest wysokiej Izbie, że zawsze wierni pozostawaliśmy zasadom krajowego samorządu, że od czasu uchwalenia konstytucji grudniowej w duchu centralistycznym, oraz przeprowadzenia jej w jeszcze bardziej centralistycznym kierunku, korzystaliśmy z każdej sposobności, aby nasze przekonania autonomistyczne podkreślić tak w Radzie państwa, jak w Sejmie. Były czasy, kiedy konstytucja tworzyła się i kiedy parlament nie był jeszcze parlamentem kompletnym. Wówczas równorzędnie z innymi krajami sformulowaliśmy nasze żądania w znanej galicyjskiej rezolucji jedynie dla naszego kraju. Od czasu jednak, kiedy parlament stał się parlamentem zupełnym, zawsze w nim zastępowaliśmy nasze stanowisko na gruncie autonomii dla rozmaitych krajów i królestw, według naszego najgłębszego przekonania, nie dla rozkalkulowania jednoci państwowej, lecz przeciwnie w celu ustalenia jednolitości

tego państwa; występowaliśmy za rozszerzeniem autonomii, jako za środkiem uzdrowienia parlamentu. (Potakiwania). Od chwili, kiedy ostatni raz jać się chcieliśmy rozstrzygającej akcji, gdy ostatni raz układaliśmy adres, którego referentem — jak wiadomo — byłem ja, przekonanie nasze się nie zmieniło, muszę tylko oświadczyć, że istnieje pewna różnica między mną a innymi, którzy wspólnie głosowali nad tym adresem. Ja i moi towarzysze zawsze z całą powagą korzystaliśmy z każdej sposobności, kiedy można było podnieść ideę autonomii królestw i krajów w takiej mierze, jak to interesom państwa odpowiadało, podczas gdy inni tylko „pour l'honneur de drapeau“ sprawę obecnie poruszają.

W chwili, w której Izba stoi wobec sprawy powszechnego głosowania, kiedy konstytucja wogóle oparta ma być na nowych zasadach, kiedy jasnym jest, iż przy tak na wskroś centralistycznej podstawie, jaką tworzy ogólne prawo wyborcze, w przyszłości nie znajdzie się większość dwu trzecich dla rozszerzenia autonomii, — inni tylko może dla honoru ujęli się za autonomią, nie myśląc o tem na serio. Kiedy parlament był złożony chorobą, wstrzymywaliśmy się z podnoszeniem wszelkich spraw samorządu, ponieważ choć zawsze byliśmy przyjaciółmi autonomii, nie chcieliśmy narzucać nowych kwestyj, póki życie konstytucyjne nie wejdzie na normalne tory. Obecnie rzecz się ma inaczej. Rząd sam narzuca kwestję konstytucji; (Potakiwania na ławach polskich) a jest naszym przekonaniem, że jeśli przyszły parlament faktycznie ma być zdolny do pracy, to sprawy narodowościowe, najbardziej się do rozkładu przyczyniające, muszą być przeniesione do sejmów. Dalej jest naszym najgłębszym przekonaniem, że tylko przez to, iż tutaj nie będą mogły zapadać uchwały w kwestiach narodowościowych, ochroniona być może mniejszość skutecznie przed bolesnym pogwałceniem, i że również przy wyborach nietylko jedynie „szowinistyczne żywioły“ będą miały widoki dostania się tutaj. Z tego powodu powzięliśmy naszą uchwałę. Sposób, w jaki wniosek co do zmiany konstytucji został uczyniony, mógłby obudzić powątpiewania. Z pewnością nie pragniemy i boimy się myśli nawet, że przez ustawodawczą, zmieniającą konstytucję akcję, zwolennikom obecnej dynastji w tem państwie miałyby się dopomóc. (Okłaski na ławach polskich.)

Daleka nam jest myśl ta, ale jak powiedziałem, jesteśmy przekonani, że właśnie tylko przez autonomistyczne ukształtowanie powściągnąć można siły centryfugalne w tem państwie. Nie pragniemy więc, jeśli oświadczamy się za nagłością wniosków Steina i tow., Wolfa i tow., niczego innego, jak tylko zadokumentowania, że uważamy obecną chwilę za stosowną, aby poważnie, a nie tylko dla pozorów przystąpić do zupełnej rewizji konstytucji, aby przy wprowadzeniu ogólnej prawa wyborczego właściwości królestw i krajów nie znikły zupełnie, aby ludy Austrii także w łonie ta-

11)

CONAN DOYLE.

## Nr. 249.

(Ciąg dalszy.)

— Na miłość boską, chodź prędzej — Lee ułpiał się. Harrington de King przyniósł tę wiadomość. Musisz zastąpić doktora, którego znaleźć nie mogę. Chodź prędzej, może go ocucisz.

— Czy macie wódkę?

— Nie.

— Pójdę, przyniosę — mam jej flaszeczkę u siebie na stole.

Smith pobiegł na górę, chwycił butelkę i wracając na dół, był świadkiem sceny, której widok zmroził go przerażeniem.

Drzwi do pokoju Bellinghama były otwarte i na wprost nich stała paka mumii, oświetlona światłem lampy. Trzy minuty temu paka ta była pustą — byłby włożył rękę w ogień na potwierdzenie tego. Obecnie mieściła ona w sobie wstrętne, zniszczone ciało mumii o wykrzywionej twarzy. Skielet był nieruchomy i martwy, lecz w małych, błyszczących z głębi orbit oczach tliło się życie, jakaś ostatnia iskra pragnienia.

Przejęty tem zjawiskiem, Smith zapomniał o Hastie'm i stał nieruchomo, błędnymi oczami wpatrzony w jeden punkt, dopiero głos przyjaciela przywołał go do przytomności.

— Chodźże prędzej, Smith, śpiesz się! Przecież tu jest kwestya życia i śmierci. Chodźmy prędkim kro-

kiem — dodał, kiedy medyk zjawił się w końcu — mamy dobrą miłkę, musimy przebyć ją w pięć minut. Życie ludzkie warte jest pewnej fatygi.

Młodym, śpiesznym krokiem pomknęli w ciemności, aż zdyszani, stanęli przed małym domkiem nad rzeką.

Młody Lee, zmoczony jak kurek wyciągnięty z wody, leżał na kanapie. W polepionych włosach jego widać było liście traw rzecznych, a na ustach wpołotwartych leżała biała piana. Obok kłęczał kolega Harrington i wszelkimi siłami starał się rozgrzać jego zziębnięte członki.

— Sądzę, że nie powinniśmy tracić nadziei — powiedział Smith, kładąc rękę na sercu zemdlonego. Postawcie mu przed usta szkło od zegarka — dobrze — oddycha jeszcze. Weź, Hastie, za jedną rękę i rób tak, jak ja — wkrótce docucimy się go.

Przez dziesięć minut pracowali w milczeniu, starając się wpuścić powietrze w płuca topieca. Nagle dreszcz przebiegł jego ciałem, usta zadrżały i Lee otworzył oczy.

Trzej studenci wyrazili swoją radość.

— Obudź się, stary, nastraszyłeś nas dosyć.

— Łyknij trochę wódki z butelki.

— Teraz już mu dobrze — powiedział kolega Harrington. — Ależ Boże! ileż strachu ja miałem! Czytałem książkę, a on poszedł przejść się nad rzekę; nagle usłyszałem krzyk i pluśnięcie w wodę. Przybiegłem jeszcze na czas, ażeby go wyłowić — wyglądał jak nieboszczyk.

— Simpson nie mógł ze swą drewnianą nogą iść

po doktora i nie wiem, co bym zrobił bez was, moi drodzy. No, teraz już dobrze, usiądź sobie, stary.

Monkhouse Lee podniósł się i powiódł oczami dokoła.

— Co to było? — zapytał. — A, przypominam sobie — buchnąłem głową w wodę.

Oczy jego nabrały wyrazu strachu i głowa opadła znowu na poduszki kanapy.

— Ja nie wpadłem wcale.

— Tylko?

— Tylko mnie wtrącono. Stałem na brzegu, kiedy nagle poczułem, jak mnie coś chwyciło i cisnęło w wodę jak piórko.

— Nic nie widziałem i nic nie słyszałem, jednak wiem, co mam o tem myśleć.

— I ja także wiem — mruknął Smith.

Lee spojrzął nań zdziwiony.

— A więc doświadczyliście już? — zapytał. —

Pamiętacie, com wam radził?

— Pamiętam i zdaje mi się, że rady tej usłuchałem.

— Nic nie rozumiem, co wy mówicie — odezwał się Hastie. Sądzę jednak, że obecnie powinniśmy zostawić Lee'a w spokoju, a kiedy będzie silniejszym, wtedy szczegółowo pomówimy o wypadku. Jak myślisz, Smith, czy możemy odejść zupełnie spokojnie? Wracam do kolegium, jeżeli chcesz, pójdziemy razem i w drodze pogadamy.

(C. d. n.)

kiego parlamentu miały uczucie, że zapewniona im jest zupełnie ich narodowa własność i posiadanie (Żywe oklaski na ławach polskich). Tego pragniemy tylko, a jeśli raz zostanie kwestya konstytucyjki poruszona, może być dr. Kramarz przekonany, że jeśli to raz osiągniemy (a pragniemy to osiągnąć, ponieważ poważnie myślimy o dążeniach autonomistycznych), wówczas starać się będziemy uzyskać na korzyść całego państwa i wszystkich zamieszkujących je ludów autonomistyczne ukształtowanie, które nie tylko dla nas samych, ale i dla innych w koniecznej mierze musi być wypełnione. (Okłaski na ławach polskich).

P. Kramarz może być przekonany, że my nie myślimy interesów i praw innych ludów w Austrii zdradzać, gdyż nam dobro państwa i słusność sprawy zbyt leży na sercu.

Tak samo spodziewam się — co mówię — jestem przekonany, że p. Kramarz i jego stronnictwo nie zdradzą sprawy nie-niemieckich ludów w Austrii, pozwalając, aby przy zaprowadzeniu ogólnego prawa wyborczego jedynie liczba głów co do rozdziału mandatów na te ludy była decydująca. (Okłaski).

Posel Ellenbogen: Każde słowo, to intryga.

Dzieduszycki: Gdybyśmy jednak mieli doświadczyć tego, — czego nie spodziewam się — że inne autonomistyczne stronnictwa w walce o autonomię teraz, już przy tej sposobności, nie miałyby nas poprzeć całą powagą, gdybyśmy, czego nie przypuszczam — znaleźli się w położeniu pewności, że inni zrzekają się swych dążeń do samorządu, wówczas tembardziej nie odstąpilibyśmy za żadną cenę od postulatu rozszerzenia autonomii naszego kraju; musielibyśmy kwestyą tą tembardziej się zająć, ponieważ upośledzenie naszego kraju w przedłożeniu rządowemu o reformie wyborczej wywołało w całym kraju rozgorzyczenie, wzbudziło dążenia autonomistyczne i wogóle je wzmocniło; z całego kraju zasypywani jesteśmy żądaniem w tym duchu przez korporacje, gminy, Rady powiatowe i zgromadzenia ludowe.

Breiter: Sztuczne macherstwo!

Dzieduszycki: To właśnie pytanie, co jest sztuczne, czy macherstwo pana Breitera, czy głos ludu.

Eldersch: Panowanie szlachty w kraju jest sztuczne.

Dzieduszycki: Tem więcej nie możemy w tym wypadku odstąpić od domagania się autonomii dla naszego kraju. Przytem (a o tem mogę zapewnić p. prezydenta ministrów) przedewszystkiem pamiętać będziemy, żeby nic takiego nie przyjąć, coby mogło godność państwa naruszyć lub dążności do rozkawałkowania państwa wzmocnić. (Potakiwania). Naturalnie starannie badać będziemy finansowe warunki rozszerzenia autonomii. Powodem — powtarzam — tego, dlaczego głosować będziemy za nagłością obecnych wniosków, jest to, że z całą powagą pragniemy, aby łącznie ze sprawą ordynacji wyborczej i sprawą autonomii, sprawa zmiany konstytucyjki została zbadana. (Ellenbogen: Sprawa stworzenia i końca świata). Oświadczam równocześnie, że jeżeli podnosimy to junctim, nie oznacza to, abyśmy stawiali junctim między wyodrębnieniem Galicji a ordynacją wyborczą. Pożądamy samorządu dla państwa i dla wszystkich, a dopiero zmuszeni do tego powrócimy na stanowisko jednej prowincyj. (Gromkie oklaski na ławach polskich).

Posel Wassilko polemizował z wszechniemcami i wykazywał, że przez wyodrębnienie Galicji cały kraj, nietylko naród polski, ale i miliony Rusinów, 200.000 Niemców i żydowska ludność, a nawet i Bukowina byłyby wydane na łaskę kliki, to jest szlachty polskiej.

Posel hr. Stürgkh oświadczył imieniem klubu wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, że nie przesądzi o stanowisku stronnictwa do meritum sprawy, głosować będzie za nagłością wniosku.

Na tem dyskusję zamknięto i wybrano mowców generalnych: Stransky'ego przeciw i Schalka za.

Młodoczeski poseł dr. Stransky wywoził, że wnioski te mają jedynie za zadanie wbić klin pomiędzy stronnictwa słowiańskie celem udaremnienia reformy wyborczej. Następnie poseł Stransky mówił: „Mowca Koła polskiego w oświadczeniu swoim umieścił bez adresu szereg bolesnych ukłęk, o których jestem przekonany, że były wymierzone przeciwko nam, chociaż myśmy byli zawsze wierni zasadom autonomii, i zawsze broniliśmy zasad autonomistycznych. Nie chcę jednakże walczyć równą bronią, nie chcę na wymówki odpowiadać wymówkami, zwłaszcza, że przed kilku jeszcze dniami ponownie z naszej strony oświadczone, że nam zależy na jak najcisłej przyjaźni z Kołem polskim, ale mając przemawiać imieniem Klubu czeskiego, muszę oświadczyć, że pozostaniemy wierni historycznej polityce narodu czeskiego, wierni jego tradycjom i interesom, i sądzimy, iż wolno nam wypowiedzieć twierdzenie, że pojęcie polityki autonomistycznej w Austrii jest wziętem z czeskiego słownika politycznego. My nietylko jesteśmy wierni idei autonomistycznej, ale też dziś gotowi jesteśmy bronić ze wszystkich sił i z całego przekonania każdego wniosku autonomistycznego, jeżeli on tylko prowadzi do rezultatu. Ale właśnie dlatego, że myśl autonomii jest dla nas święta, platformy politycznej dla tak ważnej sprawy nie przyjmujemy nigdy od pana Schönerera. (Żywe potakiwania wśród Czechów). Czyż istnieje stronnictwo mniej przychylnie dla Słowian, a szczególnie dla Czechów i Polaków od tego, które ten wniosek postawiło? (Żywe potakiwania wśród Czechów). Czyż Polacy mogą pogodzić to ze swoim punktem honoru? Czy jest możliwym, aby Koło polskie po tem wszystkim, czego tutaj doznało od owych panów jeden z najwierniejszych synów narodu polskiego, który był prezydentem ministrów, po tem,

czego doznał nie tylko hr. Badeni, ale całe Koło polskie i cały naród polski, po tych najpodlejszych i najnieczestniejszych atakach, jakich tutaj w Izbie i poza Izba doznali polscy posłowie i ich narodowość, poszło obecnie razem z takim stronnictwem? Czyż wtedy narodu polskiego nie nazywano narodem królików? Czy można taki wniosek z rąk tej właśnie partji traktować poważnie? Czybyśmy rzeczywiście nie złożyli dowodu, że jesteśmy „mniej wartościowi“, jak to o nas tutaj powiedziano, gdybyśmy przyjęli taki podarunek Danaów? Wszecniemcom wcale nie chodzi ani o autonomię, ani o samodzielność Galicji, ale o pozycję Niemców w parlamencie, o to, ażeby tutaj lepiej majoryzować resztę Słowian. I do tego właśnie chcecie wy, panowie, choćby tylko formalnie się przyczynić?

Czy możliwym jest, ażeby Polacy oświadczyli się za wnioskiem, poza którym się kryje taki system? O cóż chodzi mianowicie? Wszecniemcy mówią, że o wyodrębnienie Galicji, a Polacy wprawdzie powiadają, że chodzi im o zasadę autonomistyczną, przyczem jednak dają do poznania, że wyodrębnienie Galicji byłoby im pożądanem. Owoż pozwalam sobie wezwać wszystkich posłów, członków rządu i reprezentantów Galicji, ażeby z ręką na sercu odpowiedzieli, czy Galicja już dziś nie cieszy się w znacznym stopniu odrębnością? Cieszymy się z tego jej wyodrębnienia, ale też go zazdrościmy. Czyż Galicja z Wiednią jest rządzoną?

P. Stwiernia: Tak!

Dr. Stransky: O, nie! Bardzo chętnie zamienilibyśmy się z wami. Jeszcze raz jednakże powtarzam, że z całego serca życzymy Galicji, ażeby na drodze odrębności coraz dalej postępowala. Życzymy, aby z Wiednią przestano raz na zawsze mieszać się w jej sprawy i ażeby uzyskała jeszcze większą samodzielność, ale my mamy prawo zazdrościć jej, bo jeżeli ona nie ma dziś jeszcze zupełnej autonomii, to już posiada część jej znaczną. Czy w polskich okręgach są obcy sędziowie? Czy się obcych mianuje starostami? Czy namiestnikiem Galicji był kiedykolwiek Niemiec? Czy na stanowisku naczelnem w Wydziale krajowym, wiceprezenta Dyrekcji skarbowej, naczelnego dyrektora poczt i telegrafów itd. itd. jak tam ci wszyscy dygnitarze się nazywają, Galicja miała kiedy Niemców? Macie więc panowie w znacznej części wyodrębnienie, choć niezupełne. Ale czy lepszego wyodrębnienia możecie się spodziewać z ręki pana Steina? (Potakiwania wśród Czechów).

Przypatrujemy się waszym stosunkom i widzimy, jak dobrze powodzi się wam pod względem narodowym, w przeciwieństwie do nas, chociaż my również jesteśmy reprezentacją narodową, chociaż pod względem pracy, powagi, historycznych zasług około państwa z pewnością nie stoimy poza wami. A jednakże co do praw narodowych, stoimy poza wami. Jeżeli więc w takiej chwili, kiedy wniesiono reformę wyborczą, która może nam choć w części przyjść z pomocą, posłowie z Galicji oświadczyają się za wnioskiem, który ma za cel jedynie udaremnienie reformy, czyż nas to, jako reprezentantów narodu czeskiego, nie ma niepokoić? Jeszcze raz zwracam uwagę panów: jeżeliby nawet nie padły owe wszystkie obelgi na Koło polskie, jeżeliby nawet nie rozegrały się były wcale wydarzenia, o których wspominałem, to przecież nigdy hr. Dzieduszycki i Koło polskie nie powinni podać ręki Schönererowi i Steinowi. Proszę jednakże spojrzeć na sprawę także z innej strony: Wszakże tamci panowie reprezentują tu w Izbie idee państwowe, które nie mogą być sympatyczne dla was. Wystarczy przypomnieć mi tylko Wrzesień, owe niezatarte piętno hańby na honorze narodu niemieckiego i świadectwo jego postępowania względem narodu polskiego, aby mózgi od was żądać, iżbyście nigdy polskimi rękami w sprawie tak dalece ważnej nie uściśnęły ręki niemieckiej. (Potakiwania i oklaski wśród Czechów).

W dalszym ciągu poseł Stransky polemizował z hr. Silva-Tarouca i oświadczył, że stanowisko szlachty czeskiej w tej sprawie jest wprost niepojętem, chyba, że wstydzą się robić obstrukcję przeciw reformie wyborczej, chce ją w innej drodze udaremnąć. Ale to postępowanie jest błędem i szlachta czeska powinna go zaniechać.

Jeżeli hr. Dzieduszycki nie chce drażnić innych stronnictw słowiańskich, to powinien zwrócić uwagę, że jakiegokolwiek są jego intencje, postępowanie Koła polskiego musi wyrzucić efekt opuszczenia idei słowiańskiej w chwili najważniejszego wspólnego interesu. (Żywe potakiwania i oklaski wśród Czechów). Wniosek ułożono z całym wyrafinowaniem, ażeby był klinem, który ma Słowian rozdzielić — mówił poseł Stransky, a zwrócony do Polaków, tak kończył:

Jesteśmy zawsze gotowi, choć co prawda, nie w sprawie reformy wyborczej, bronić interesów waszego narodu, nawzajem jednak żądamy od was, abyście rozważyli, czy macie iść razem ze stronnictwem, które nie stoi na gruncie jedności państwowej, ale pracuje tylko na korzyść państwa sąsiedniego, do którego, spodziewam się, ani wy, ani większa własność czeska nie chcielibyście należeć.

Apeluję do posłów polskich, do ich honoru, poczucia sprawiedliwości, ażebyście rozważyli tendencję stronnictwa, które postawiło wniosek i to wszystko, co ono uczyniło przeciw wam w Izbie i poza Izba i jeżeli uczujecie, że jesteście w zgodzie z waszym honorem i sumieniem, uczynili, co będziecie uważać za stosowne. (Brawa i oklaski u Czechów).

Mowca generalny za wzięciem, wszechniemieck dr. Schalk dowodził, że prezydent ministrów bar. Gautsch w przemowie swojej zdecydował monarchę, który w r. 1892 w orędziu do Sejmiku galicyjskiego

uznał wyodrębnienie Galicji nietylko za możliwe, ale wprost za odpowiednie dla całego państwa. Mowca przyznaje, że wniosek postawiono w związku z reformą wyborczą, a gwałtowną opozycją socjalistów, względnie posła Daszyńskiego, tłumaczy sobie tem, że w wyodrębnionej Galicji walka ze szlachtą będzie trudniejszą. To jednakże nie obchodzi Niemców, którzy muszą się bronić przed szkodą, zagrażającą im w reformie wyborczej.

Następnie wygłosili faktyczne sprostowania Schraffl i Abrahamowicz, wreszcie przemawiali wnioskodawcy Stein i Wolf.

W sprostowaniu swem p. Abrahamowicz oświadczył: Wywody p. Stransky'ego były wdzięcznym polem dla polemiki, ku ubolewaniu jednak memu muszę trzymać się ram faktycznego sprostowania. Prezes Koła polskiego z największym naciskiem podniósł, że Koło polskie zawsze stało na stanowisku rozszerzenia samorządu i rozwoju konstytucyjki w duchu rozszerzenia autonomii, a sprawy tej nie traktowało tylko ze stanowiska pour l'honneur du drapeau. Ku memu jednakże zdziwieniu, poseł Stransky widział się spowodowanym uważać apel ten jako zwrócony przeciw Młodoczeskom. Qui s'excuse, s'accuse. Dzieduszycki oświadczył jasno i wyraźnie i z całą stanowczością, że wnioski Schönerera i Wolfa jedynie za poruszenie sprawy rewizyjki obecnej konstytucyjki uważa, a przytem wyraźnie podniósł, że z góry wyklucza junctim między dojściem do skutku reformy wyborczej, a wyodrębnieniem Galicji. Tego p. Stransky z umysłu, a może i nieumyślnie nie zrozumiał i cały czas polemizował z Dzieduszyckim, jak gdyby Dzieduszycki złożył był oświadczenie, że Polacy przyjmują junctim. Wygłosił p. Stransky bardzo ładne słówka, lecz dla nas piękne słowa nie wystarczają. Dla nas mają znaczenia czyny. (Okłaski na ławach polskich). Nie ulega wątpliwości, że gdyby Młodoczesi głosowali za wnioskami Steina i Wolfa, cała sprawa przysłaby w komisji pod obrady. Jeżeli przeciw temu głosujecie i przychodzicie z wnioskiem, o którym z góry jesteście przekonani, że w Izbie w tem brzmieniu, jak został wniesiony, będzie przegłosowany, wówczas może będą usprawiedliwione słowa pour l'honneur du drapeau.

Przystąpiono do głosowania najpierw nad wnioskiem Schoenerera, Steina i row. P. Wilk zażądał imiennego głosowania, lecz żądanie to nie zyskało dostatecznego poparcia. W zwyczajnym głosowaniu oświadczyło się 154 posłów za, 135 przeciw nagłości. Wobec braku więc wymaganej większości dwu trzecich nagłość wniosku Schoenerera, Steina i row. została odrzucona.

Powstała burza na ławach wszechniemców, którzy wołali: Lauter Betrug!

Okłaski na ławach polskiego stronnictwa ludowego i Rusinów.

P. Wolf domaga się imiennego głosowania nad nagłością swego wniosku. W imiennym głosowaniu oświadcza się 153 posłów za, 147 przeciw nagłości, która zatem upadła z braku większości dwóch trzecich. (Burzliwe okrzyki na ławach wszechniemców. Wołania: Abzug Gautsch!)

Następnie Izba przystępuje do obrad nad nagłością wniosku p. Herolda w sprawie reformy konstytucyjki. P. Herold zabiera głos celem uzasadnienia nagłości, wskazując na stosunek do Węgier i na to, że konstytucja z roku 1867 nie okazała się dobrą; domagał się świeżego ukształtowania stosunków z uwzględnieniem historycznych praw królestw i krajów. Koniecznym będzie ograniczenie kompetencji parlamentu i sejmów w tym kierunku, że ekonomiczne i narodowościowe sprawy miałyby być przydzielone sejmom. Sprawa narodowego samorządu miałaby być uregulowana w drodze rewizyjki konstytucyjki. W ten sposób zostałyby uregulowane ustawowo równouprawnienie języków i narodowości. Spór niemiecko-czeski nie może być inaczej załatwiony, jak tylko przez ogłoszenie zasady równouprawnienia obu narodowości w drodze ustawodawstwa krajowego. Obszernie przedstawiał mowca potrzebę odpowiedzialności rządów krajowych wobec sejmów; wywoził, dlaczego Czesi nie życzą sobie „junctim“ między reformą wyborczą a rewizyjki konstytucyjki. Podczas, gdy Młodoczesi są za obu postulatami, ci, co domagają się „junctim“, są nietylko przeciwnymi reformie wyborczej, ale także przeciwnymi rewizyjki konstytucyjki.

Po przemowie Herolda posiedzenie zamknięto, — następnie w piątek.

Wiedeń. (Tel. wł.) Podczas wczorajszego głosowania w Izbie nad wnioskami nagłymi, dotyczącymi kwestji wyodrębnienia Galicji, wyszli z sali posłowie: ks. Pastor z całym centrum ludowym z wyjątkiem hr. Jana Potockiego, tudzież pp. Jabłoński, Rotter, Danilak, Grek, Roszkowski, Doboszyński i Stwiernia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Całe wczorajsze posiedzenie było bardzo burzliwe. P. Abrahamowicz dał skuteczną replikę na wywody p. Stransky'ego i dowiódł w swoim przemówieniu, że p. Stransky rozmyślnie nie rozumiał oświadczenia prezesa Koła polskiego hr. Dzieduszyckiego. Mowy pp. Kramarza i Stransky'ego jeszcze raz przekonały Koło polskie, że celem obecnej polityki młodoczeskiej jest wyprowadzenie Polaków w pole. Tumulty podczas głosowania nad wnioskami przybrały formę niebawale burzliwą i nie przyczyniły się do zwiększenia powagi rządu i przydyum Izby.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Poln. Corresp.“ donosi: Nieobecność ministra dra Piętaka w Izbie podczas głosowania nad wnioskami w sprawie wyodrębnienia Galicji tłumaczoną jest w II. Izbie polskiej następująco: Absentowanie się dra Piętaka nie może być

tłumaczonym jako oświadczenie się za lub przeciw wnioskowi. Zachowanie się członka gabinetu w tym wypadku z góry już było zadecydowane, gdyż jest rzeczą niemożliwą, aby czynny minister dał swoje wotum przeciwko rządowi.

**Sytuacja parlamentarna.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Szereg wybitnych posłów polskich określa obecną sytuację parlamentarną w ten sposób: Wprawdzie nagłość wniosków, dotyczących wyodrębnienia Galicji, została odrzuconą, równocześnie jednakże minister-prezydent hr. Gautsch przekonał się, że gabinet nie ma większości w Izbie a tem bardziej nie ma jej dla obecnego projektu reformy wyborczej, do czego konieczną jest większość dwóch trzecich głosów. Głosowanie wczorajsze dowodzi efektywnej klęski, jaką poniósł rząd.

**Praga.** (Tel. wł.) Dziennik „Narodni Listy“ dowiadyuje się z Wiednia: W kołach poinformowanych rozszła się wiadomość, że w poniedziałek w Pradze odbyło się zgromadzenie konserwatywnej i wierno-konstytucyjnej szlachty w obecności arcyks. Franciszka Ferdynanda. Po zgromadzeniu, na którym obradowano nad reformą wyborczą, arcyksiążę odjechał do Drezna. O ile prawdziwą jest ta wiadomość, trudno stwierdzić, interesującym jest jednak, że dwojako ją tłumaczy. Jedni widzą w tem ingerencję korony w celu nakłonienia szlachty do wystąpienia za reformą wyborczą, drudzy zaś uważają tę konferencję jako akt przeciwko retormie wyborczej.

**Wiedeń.** (TBK.) Po posiedzeniu Izby ukonstytuowała się komisja reformy wyborczej. Zagaił po starszeństwie Abrahamowicz. Prezesem wybrano Marchetta 27 głosami. Steiner otrzymał 17 głosów. Zastępcami wybrano Ploja i Malfattiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Komisja reformy wyborczej uchwaliła odbywać posiedzenia każdego wtorku i piątku po posiedzeniu plenarnem Izby, zaś w środy i czwartki od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popołudniu.

Po ożywionych debatach pozwolono, aby na posiedzenia komisji mieli wstęp stenografowie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wybrany przewodniczącym komisji reformy wyborczej p. Marchetti jest przeciwnikiem reformy wyborczej.

**Wiedeń.** (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza patent cesarski, zwołujący sejm krajński na 2 kwietnia.

**Agraryusze czescy.**

**Praga.** (Tel. wł.) Dzisiaj pojawia się tutaj pierwszy numer dziennika agraryuszków pod tyt. „Venkov“ (wies). Młodoczech Udržal przystąpił do stronnictwa agrarnego.

**Przesilenie węgierskie.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Die Zeit“ dowiadyuje się, że na wczorajszej audyencji ministrów węgierskich u monarchy zapadła bezwarunkowo decyzja nierozpisywania nowych wyborów. Oficjalnie nie będzie to podane do wiadomości, gdyż w tej mierze dopiero później nastąpi uroczysta deklaracja.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.“ donosi, że według jej informacyi, manifest, wyjaśniający powód nierozpisywania wyborów, ukaże się 8 kwietnia br.

**Budapeszt.** (TBK.) Członkowie rozwiązanego naczelnego komitetu koalicji odbyli wczoraj konferencję i uchwaliłi jednolite postępowanie we wszystkich ewentualnościach politycznych.

**Wybór uzupełniający do Rady państwa z okręgu Tarnów-Bochnia.**

**Tarnów.** (Tel. wł.) Zwycięstwo dra Battaglia nad drem Hofmoklem zapewne, pomimo szalonej agitacyi ze strony socjalistycznych i ultrademokratycznych żywiolów.

Wynik skrutynium: Tarnów dr. Battaglia 629 głosów, dr. Hofmoki 297 głosów. Bochnia dr. Battaglia 258 głosów, dr. Hofmoki 206 gł. — Dr. Battaglia otrzymał 417 głosów więcej. W mieście entuzjazm.

**Tarnów.** (TBK.) We wczorajszym uzupełniającym wyborze posła do Rady państwa z kuryi miast z okręgu wyborczego Tarnów-Bochnia, głosowało w Tarnowie (na 1917 uprawnionych) 931 wyborców, z liczby tej otrzymał dr. Battaglia 629 głosów, dr. Hofmoki 297, pustych kartek było 5; w Bochni głosowało 483, dr. Battaglia otrzymał 258, dr. Hofmoki 206 głosów, 5 kartek było pustych, unieważniono ponadto 14 głosów.

W całym okręgu głosowało 1414, dr. Battaglia otrzymał 887, dr. Hofmoki 503 głosów, 10 kartek było pustych, unieważniono 14 głosów. Posłem wybrany dr. Battaglia.

**O podtrzymanie niemczyzny.**

**Berlin.** (TBK.) Sejm pruski obradował nad memoriałem o wykonaniu ustawy z 26 kwietnia 1886 r., dotyczącej popierania osad niemieckich w Prusiech Zachodnich i Poznańskim. Poseł Dziembowski wywoził, że ustawa z r. 1904 doprowadziła do nadużytej najgorszego rodzaju. Z praktyki wynika dowód, że odtąd Polakom nie wolno jest budować domów mieszkalnych. Najgorszą jest niepewność prawna, jaka się wyrodziła. Mowca przytoczył szereg faktów prześladowania Polaków.

Minister rolnictwa twierdził, że przy bliższem rozpatrzeniu tych zarzutów sprawa przedstawia się w zupełnie innem świetle; chodzi tu o bardzo misternie obmyślane obejście ustawy, przeciw czemu należy wystąpić energicznie. Walka na Wschodzie nie jest wynikiem ustawy, lecz toczy się setki lat. Rząd będzie wszystkimi, stojącymi mu do dyspozycyi środkami prowadził dalej walkę o utrzymanie niemczyzny na Wschodzie,

**Przesilenie gabinetowe.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Kierownik urzędu kolonialnego ks. Hohenlohe wczoraj wieczorem rozpoczął dłuższy urlop, udając się na Rivierę. Urlop ten tem większą budzi sensację, ponieważ dziś a najpóźniej jutro w Reichstagu odbędzie się dyskusya, czy urząd kolonialny ma być przemieniony w samodzielną sekretaryat państwa. W Izbie przedłożenie to przedstawi sam ks. Bülow. Nadto aktualną jest również kwestya przesilenia w ministerstwie oświaty, mianowicie stanowisko ministra Studta jest zachwiane.

**Konferencya marokańska.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Donoszą tu z Algezir, że w kwestyi marokańskiej osiągnięto zupełne porozumienie a według depeszy „Lokal Anzeigera“ wczorajsze przemówienia delegatów były mowami pożegnalnymi.

**Kolonia.** (TBK.) „Köln. Ztg.“ w berlińskim telegramie donosi, że obecnie istnieje już wszelka nadzieja porozumienia się w Algezir, oraz podnosi skuteczną działalność Welsersheimba, a także Visconti Venosta.

**Algezir.** (Biuro Wolfa). Długie rokowania prywatne w sprawie stanowiska generalnego inspektora doprowadziły do prowizorycznego porozumienia, według którego ma być zamianowany generalnym inspektorem oficer armii holenderskiej lub szwajcarskiej, a sprawozdania generalnego inspektora o czynności policji mają być przedkładane nie tylko sułtanowi, lecz także doyen'owi ciała dyplomatycznego w Tangerze.

**Nowa wojna japońsko-rosyjska?**

**Petersburg.** (Tel. wł.) Dziennik prof. Kowalewskiego „Strana“ ogłasza interview z wysokim dygnitarzem, który oświadczył, że jeszcze na wiosnę bieżącego roku oczekiwać należy nowej wojny rosyjsko-japońskiej. Japonia bowiem bezwarunkowo zajmie północną część wyspy Sachalin i obszar Kamczatki, a odpowiedzialność ze strony Rosji będzie wypowiedzenie wojny. Dlatego też — powiada ta gazeta — zatrzymano w Mandżurji armię, złożoną z 350.000 ludzi.

Również i dziennik „Now. Wremia“, stojący w ścisłych stosunkach z rządem, porusza kwestyę nowej wojny rosyjsko-japońskiej.

**Wezuwiusz czynny.**

**Neapol.** (TBK.) Wczoraj popołudniu utworzyła się na stołu Wezuwiusza w oddaleniu 100 metrów od górnego dworca kolei linewkowej szczelina, z której wypływa lawa i dobywa się dym. Wybuch trwa dalej. Również z głównego krateru wydobywa się lawa i dym.

**Wiedeń.** (TBK.) Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Pułkownik Józef Gutter z 5 pp. mianowany został dowódcą 57 pp.

**Wiedeń.** (TBK.) Komitet dyrekcyjny międzynarodowego Związku prasy ogłasza że postanowiono w tym roku nie urządzać międzynarodowego kongresu prasy.

**Berlin.** (TBK.) Parlament niemiecki przyjął nowelę o flocie; przeciw noweli głosowali socjaliści i partya ludowa.

**Berlin.** (TBK.) Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego przyjęła wszystkimi głosami przeciw jednemu wniosek, wzywający rząd do przedłożenia parlamentowi w przyszłej sekcji projektu ustawy, zniżającej podatek od cukru z 14 na najwyżej 10 marek. Uchwala komisya zapadła pomimo protestu zastępcy rządu.

**Budapeszt.** (TBK.) Zmarł tu malarz Aleksander Bihar.

**Budapeszt.** (TBK.) Wobec zrzeczenia się przez rodzinę porucznika Erhardta ekshumacyi jego zwłok, odbyło się w uroczysty sposób w asystencyi wojska pokropienie grobu.

**Z Rosyi i Zaboru.**

**Wybory do Dumy.**

**Warszawa.** (Tel. wł.) Wczoraj odbyły się tutaj wybory pełnomocników robotników fabrycznych do Dumy czyli prawybory. Większość robotników powstrzymała się od głosowania. Obecność mas policji i wojska wpływa deprymująco.

**Bezrobocie powszechne.**

**Petersburg.** (Tel. wł.) Według nadeszłych wiadomości, moskiewski komitet strajkowy otrzymał pieniądze na przeprowadzenie bezrobocia powszechnego, które uważane jest za będące na czasie.

**Kraków.** (Tel. pryw.) „Czas“ donosi z Warszawy pod datą 27 bm., że odezwy socjalistyczne zapowiadają na 28 i 29 b. m. nowy powszechny strajk we wszystkich fabrykach.

**Petersburg.** (Tel. wł.) M. ożają się tu pogłoski o mającym wybuchnąć niebawem strajku generalnym. Większa część fabryk zamierza wydalić na Wielkanoc robotników.

**Odezwa socjal-demokracji.**

**Warszawa.** (Tel. wł.) Socjalna demokracja Kr. Pol. i L. wydała odezwę, w której zapowiada, że będzie tępiła rabusiów, którzy działając niby to w imieniu partyj skrajnych, wymuszają pieniądze od ludności.

**Dla sceny lwowskiej.**

**Warszawa.** (Tel. wł.) Bawiący tu nowy dyrektor teatru lwowskiego p. Heller stara się pozyskać dla sceny lwowskiej pp. Przybyłko-Potocką, Irenę Trapszo, Frenkla, Wostrowskiego i Nowickiego.

W „Nowościach“ propozycję p. Heilera przyjęli

już pp. Bielska i p. Bogucki. Z opery ubywa p. Górski, który obejmuje reżyseryę opery we Lwowie.

**Mandaty polskie do Rady państwa.**

**Warszawa.** (Tel. pryw.) Wedle wiadomości z Petersburga, większość handlowców i przemysłowców zgadza się, ażeby dać Polakom 2 mandaty do Rady państwa z dwunastu, jakie przypadają na handel i przemysł. Początkowo zachodziła obawa, że Polacy otrzymają tylko 1 mandat.

**Manifestacje z powodu stracenia Schmidta.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Donoszą tu z Petersburga: W całej Rosyi ciągle trwają manifestacje z powodu skazania na śmierć porucznika Schmidta. Również studenci klas wyższych strajkują i zmuszają katechetów do odprowadzania mszy żałobnych za Schmidta. Opowiadają także, że ostatnie słowa Schmidta, wypowiedziane do księdza, który zjawił się z krzyżem i ewangelią na pięcu stracenia, były: „Chętnie ucałowałbym ewangelię, gdyby mi wskazano w niej miejsce, które pozwala zabijać ludzi“.

**Pogrom prasy.**

**Petersburg.** (Tel. wł.) „Ruś“ donosi, że w Petersburgu zawieszono 24 gazety i 18 tygodników, wytoczono zaś sprawy karne 6 gazetom i 12 tygodnikom. W innych miastach zawieszono 9 gazet i wytoczono sprawy karne 56 gazetom.

**NA MARGINESIE.**

**Akademicy proszą!**

Otrzymaliśmy zaproszenie na wieczór 1 kwietnia tej treści:

„Ad maiorem T. S. L. gloriam na onejże korzyść wyprawuje Akad. Circulus, vel Koło T. S. L. die 1-mo mensis Aprilis in aedibus Związku naukowo-literackiego (gmach Skarbkowski).

**Wielki wieczór**

na części, jak obaczysz, podzielon:

**1) Incipit prologus:**

Chorus academicorum vulgo „Chór akademicki“ zwan, zacne śpiewki zawiedzie, których to gorgów słuchając, o biedzie wszelkiej zapomnisz, sztukę mistrza a młodzianów onych nadobne gardziele podziwiając. Byś zaś poweselał, adulescentulus pewien, w sztuce swej u najpierwszych mistrzów kształcony, Wilkiem nazwan, monologu szydełne wygłosi, kształt i mowę chytrych Judejczyków a grubych chłopów misternie naśladowując; na tegoż miłe blaznowanie patrząc, żywot swój rękami objąć musisz, by go nadmiernym śmiechem nie popsować, słozom zaś po twarzy wolny dasz bieg.

Wytchnąwszy, udział weźmiesz w „konkursie piękności“, na najgładsze niewieście liczko głos swój dając. Gdybyś zaś widział, iż przez prywatę muc jakowy szpetny, nie obleśna twarz za królową gładkości ogłoszoną być ma, „veto“ założyć możesz i wysłuchan będziesz.

Tu pauza nastąpi, byś ku stolom, gdzie potrawy nadobne przygotowane, pobieżeć, a napitkiem i strawą pokrzepić się mógł.

**2) Res porro tractatur:**

Co, żeś uczynił, gdy przelożony zabawy zobaczy, znów przed cię „Chorus“ wywiedzie, który już przedtem tak uszy twe delketował. Nastąpi uciészne theatrum:

**„CHŁOPI ARYSTOKRACI“**

gdzie żaki uniwersyteccy, szaty i kształt łyczków a ziemian przybrawszy, skoki misterne czynić, a piosnki wdzięczne, nie grube, cudnym kształtem uczynione, zawodzić będą ku twemu, miły bracie, uciészaniu.

**3) Res absolvitur:**

Mieć będziesz na końcu „loteryę fantową“, gdzie rękę szczęśliwą mniawszy, sprzęt niejaki uczciwy, vel sepecik misterny za mizerną kwotę, 20 gr., wyciągnąć i z onym do domu pobieżeć fortuna ci pozwoli.

Które wszystkie osobliwości sumptem niedużym oglądać a zużytkować możesz, placąc, maszli trzos pełen, i jak na urodzonego przystało, siedzieć pożądasz, 1 kor. 50 gr. za stolec dla siebie i tyleż dla niewiasty twej i cnych córeczek twoich, gdyż zaś chudopachołek, a nogi masz niestrudzone 50 gr. za miejsce, gdzie-byś stanął.

Spieszże więc o 7 wieczór, ktoś żyw a T. S. L. miłujesz!

**Wiadomości bieżące.**

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 28 marca br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciężar w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	724.0	-0.4	NW <sub>3</sub>	6.4	+4.8	-1.4
2 popoł.	726.7	+0.2	NNW <sub>5</sub>			
9 wiecz.	727.6	-0.6	N <sub>1</sub>			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, przed południem kilkakrotnie nieznaczny śnieg.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— Z uniwersytetu. P. Bronisław Karol Łukasiewicz, rodem z Drohobycza, otrzymał na lwowskim uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

P. Józef Jan Aleksander Bossowski, praktykant sądowy, rodem ze Stryszawy, w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

